

2. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki CXV, 2024, z. 2, PL ISSN 0031-0514

DOI: 10.18318/pl.2024.2.10

MIROSLAW STRZYŻEWSKI Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

DLACZEGO NIE WYDANO „DZIEŁ WSZYSTKICH” MAURycego MOCHNACKIEGO? Z ARCHIWUM TADEUSZA KOZANECKIEGO

Przygotowując się do realizacji projektu pełnej edycji *Pism zebranych* Maurycego Mochnackiego, należało zgromadzić wszystkie materiały dokumentacyjne oraz zapoznać się z dostępnymi archiwaliami bibliotecznymi, a także z rękopisami pozostającymi w rękach prywatnych¹. Nie mogłem również ominąć niebadanego dotąd archiwum bibliotekarza i historyka Tadeusza Kozaneckiego, który – jak się okazało – już w latach pięćdziesiątych XX wieku i ponownie w latach siedemdziesiątych przygotowywał edycję *Dzieł wszystkich* Mochnackiego. Ostatecznie, jak wiadomo, do jej finalizacji nie doszło, powody niepowodzenia wydają się zaś złożone. Niekompletne archiwum Kozaneckiego znajduje się obecnie w warszawskich zbiorach Połączonych Bibliotek Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (nieskatalogowane, ale starannie uporządkowane w ponad 60 numerowanych teczkach), a także w Gabinecie Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego jako fragment archiwum po Ninie Assorodobraj (sygn. akc. 4235–4237). Należy podkreślić, że wszystkie materiały znajdują się w dobrym stanie i przechowywane są z należytą dbałością. Wyłania się z nich prawdziwa „przygoda życia” Kozaneckiego, pełna zaskoczeń i wątków zapoznanych, warta, jak sądzę, przedstawienia.

Tadeusz Kozanecki urodził się 23 VII 1927 w Poznaniu w rodzinie inteligenckiej. Podczas wojny wywieziony do Generalnego Gubernatorstwa, ukończył w Siedlcach tajne komplety w gimnazjum i liceum, udzielał się w ruchu oporu na Podlasiu, był członkiem Związku Walki Zbrojnej, a następnie łącznikiem w strukturach Armii Krajowej. Maturę uzyskał już po zakończeniu działań wojennych – w rodzinnym Poznaniu w 1946 roku. Tamże początkowo studiował prawo, działał w organizacjach studenckich, był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej. Po przejściu władzy przez komunistów wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przeniósł się do Warszawy i rozpoczął studia w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, magisterium uzyskał zaś na Wydziale Filozoficznym UW w 1955 roku i tam zatrudniono go na

¹ Zob. M. Strzyżewski: *Nieznane archiwum rodzinne Mochnackich*. „Sztuka Edycji” 2019, nr 1: *Intymistyka i edytorstwo. Do XIX wieku*, s. 163–176; *Zmagania edytora korespondencji XIX-wiecznej. O rękopisach listów Antoniego Walewskiego i Stefana Dembowskiego z archiwum rodzinnego Mochnackich*. „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 3.

stanowisku asystenta. W latach 1957–1971 był pracownikiem naukowym Zakładu Historii Filozofii Nowożytnej w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, po czym 1 XII 1971 objął funkcję dyrektora Biblioteki Sejmowej, którą chciał unowocześnić i zreformować. W latach 1976–1981 brał także udział w pracach Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Odwołany 25 IX 1981 z posady kierowniczej w Bibliotece Sejmowej, pozostawał od tego momentu na emeryturze, choć nadal kooperował z powołaną przez siebie Pracownią Informatyki. W środowisku bibliotekarzy został zapamiętany jako dynamiczny reformator, zmagający się bez ustanku z problemami kadrowymi, organizacyjnymi i finansowymi. Jak wspomina jego współpracowniczką z tego okresu:

od samego początku swej funkcji [...] okazał się [on] gorącym orędownikiem i inicjatorem wykorzystania informatyki jako nowoczesnego środka usprawnienia pracy, nie tylko w Bibliotece, ale i w archiwum od sejmowych prac legislacyjnych².

Ponoć wielu osobom udostępniał (nielegalnie) tzw. prohibita z Biblioteki Sejmowej, a nieco wcześniej, w ostatnim okresie zatrudnienia w Instytucie Filozofii PAN, m.in. z Janem Strzeleckim i Zdzisławem Kuksewiczem reformował tenże Instytut (zagrożony zamknięciem z powodów politycznych), zapewne wykorzystując przy tym swoje znajomości w gremiach PZPR³. Kariery naukowej nie udało mu się zrobić, choć opublikował kilka istotnych materiałów archiwalnych oraz artykułów, z których na uwagę zasługują zwłaszcza dwa: *Maurycy Mochnacki i obóz Czartoryskiego (inedita z września–listopada 1834 r.)*, z dołączeniem źródłowej edycji czterech nieznanych listów Mochnackiego zachowanych w krakowskiej Bibliotece Czartoryskich, oraz *Płockie rękopisy Józefa Kalasantego Szaniawskiego*⁴.

Mimo że Kozanecki pracował w Instytucie Filozofii, pasjonowała go przede wszystkim historia Polski, obowiązki zawodowe umożliwiły mu zaś poznanie licznych archiwistów oraz bibliotekarzy, z którymi utrzymywał wieloletnie kontakty. Z archiwum prywatnego Kozaneckiego jasno wynika, że zamierzał on opracować obszerną edycję pism Mochnackiego i przymierzał się do realizacji edycji pism Szaniawskiego, a działania związane z tymi projektami całkowicie wypełniły mu czas wolny od podstawowej aktywności zawodowej i organizacyjnej. Tak wielkie przedsięwzięcie, niemożliwe do realizacji przez jednego badacza-archiwistę, prawdopodobnie w znacznym stopniu pochłonęło jego uwagę w ciągu ponad 30 lat pracy twórczej. Zmarł w Krynicy 1 IV 1988, został pochowany w Warszawie na Powązkach Wojskowych 14 IV tegoż roku. Wielkie marzenie, jakim była edycja pism Mochnac-

² T. Koperska, *Tadeusz Kozanecki (1927–1988)*. W zb.: *Bibliotekarze warszawscy zmarli w latach 1997–2007*. Red. M. Lenartowiczowa, przy współpr. B. Drewniewskiej-Idziak, E. Dudzińskiej, J. Popłońskiej. Warszawa 2010, s. 110 (informacje biograficzne pochodzą przede wszystkim z tego właśnie artykułu). Podobnie rzecz ujmuje W. Kulisiewicz w obszernym sprawozdaniu *100 lat Biblioteki Sejmowej. Tradycja i nowoczesność* („Przegląd Sejmowy” 2019, nr 5, s. 178).

³ Zob. Z. Kuksewicz, *Fragment wspomnień*. „Studia Socjologiczne” 1996, nr 3.

⁴ T. Kozanecki, *Maurycy Mochnacki i obóz Czartoryskiego (inedita z września–listopada 1834 r.)*. „Przegląd Historyczny” 1956, z. 4. – *Płockie rękopisy Józefa Kalasantego Szaniawskiego*. Oprac. T. Kozanecki. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. 7 (1961), s. 249–278. Szczegółowe omówienie tej publikacji zamieścił T. Kupś w artykule *Nieznanne płockie rękopisy Józefa Kalasantego Szaniawskiego* („Ruch Filozoficzny” 2012, nr 1).

kiego, nigdy się nie ziściło. Dlaczego? Odpowiedzi poniekąd udziela nam samo archiwum Kozaneckiego, zachowane – dodajmy – tylko częściowo (przynajmniej w wymienionych bibliotekach), a obejmujące materiały robocze. Z uwagi na bogatą zawartość przedstawia je w dużym skrócie i w pewnym uproszczeniu, bez respektowania kolejności dokumentów pomieszczonego w teczkach. Od razu muszę zastrzec, że dominuje w nich niestety spory „autorski” chaos, w wielu odległych od siebie miejscach pojawiają się jednostki z tego samego zakresu tematycznego, archiwista wraca też często do wcześniej zarzuconych wątków. Stąd spróbuję rzecz opisać w porządku problemowym, uwzględniając tylko kwestie najważniejsze w perspektywie zamierzonej a niedosłej edycji.

Charakterystykę tę poprzedzić warto odniesieniem do wspomnianego tu artykułu *Maurycy Mochnacki i obóz Czartoryskiego (inedita z września–listopada 1834 r.)*, bo od tej publikacji wszystko się zaczęło. Kozanecki – wbrew obiegowym sądom, które do dziś pokutują wśród badaczy powielających legendę o niestałości poglądów Mochnackiego⁵ – ukazał ciągłość i *de facto* niezmiennosc postawy pisarza. Nie było tedy „dwóch” lub nawet „trzech” Mochnackich, zmieniających co rusz swoje poglądy, ale jeden bardzo konsekwentny w swoim postępowaniu działacz i zarazem autor wielu artykułów politycznych z okresu powstania i emigracji polistopadowej. Mochnackiemu od początku drogi twórczej przyświecały określone imponderabilia, do których Kozanecki zalicza walkę o wolność i niepodległość Polski w granicach przedrozbiorowych. Był to główny, a właściwie wyłączny cel całej aktywności Mochnackiego. Początkowo – w pierwszym okresie wojny polsko-rosyjskiej – wiązał on nadzieję na odzyskanie wolności przede wszystkim z czynem zbrojnym oraz z insurekcją społeczną. W okresie emigracyjnym aprobował działania Komitetu Narodowego Polskiego gen. Józefa Dwernickiego i konsekwentnie zwalczał tzw. partię kaliską braci Bonawentury i Wincentego Niemojowskich. Pod koniec życia, w 1834 roku, przeniósł swoje взгляды do obozu arystokratycznego księcia Adama Jerzego Czartoryskiego.

We wszystkich tych poczynaniach, przez współczesnych odbieranych jako kontrowersyjne, zawsze miał na uwadze odzyskanie niepodległości, co było możliwe, jak sądził, tylko z silnym przywódcą stojącym na czele zjednoczonej i nieskonfliktowanej wspólnoty. Stąd brały się u niego ustawiczne poszukiwania rozwiązań politycznych najkorzystniejszych dla narodu. Kozanecki świetnie uchwycił ową myśl przewodnią działalności Mochnackiego. Dodajmy, że krytykę ugrupowań demokratycznych, wcześniej tak bardzo hołubionych, jak i dezaprobatę dla poczynań płochliwych przywódców powstańczych (w tym gen. Józefa Chłopickiego) oraz dla zwaśnionego i niezdecydowanego Sejmu autor *Powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831* wyrażał nie dla własnych korzyści, ale w głębokim przekonaniu, że siła narodu tkwi we wspólnocie szlacheckiej opartej na „imionach historycznych”. Sądził

⁵ Jednym z autorów owej legendy obok emigracyjnych przeciwników politycznych jest J. Słowacki, który w *Beniowskim* (pieśń V, w. 410–420; zob. *Beniowski. Poemat z roku 1841 i dalsze pieśni*. Nowe wyd. krytyczne. Oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak. Poznań 2014, s. 146) złośliwie naszkicował sylwetkę Mochnackiego, ciągle ponoć zmieniającego swoje poglądy, nie znając przy tym (lub nie rozumiejąc) jego pism politycznych i przyświecających mu celów. Zob. też *ibidem*, s. 582 (przypis objaśniający dodany przez edytorów, z którego treścią się nie zgadzam).

również, że reformy społeczne, których nigdy się przecież nie wyparł, muszą zostać odłożone na czas po uprzednim odzyskaniu niepodległości.

Kozanecki był bez wątpienia wnikliwym czytelnikiem pism politycznych Mochnackiego i jako pierwszy – podkreślmy – uchwycił jedność jego poglądów, opartych na rzeczowej analizie dynamicznie zmieniającej się sytuacji w trakcie wojny polsko-rosyjskiej i na wygnaniu. Świadomość romantyczna⁶ i zainteresowania literaturą oraz kulturą nie przeszkadzały Mochnackiemu myśleć racjonalnie⁷ ani działać na rzecz wybuchu ponownej insurekcji pod przywództwem zjednoczonej emigracji. Kozanecki, wydając kilka listów Mochnackiego z archiwum Czartoryskich, wyraźnie zafascynował się całym jego życiem i twórczością, i wtedy to musiał zrodzić się u niego autorski zamysł opracowania *Dzieł wszystkich*. Poszukiwania archiwalne edytor rozpoczął zresztą już wcześniej. Najstarszy ślad urzędowy: list dr. Jerzego Zatheya – kierownika Działu Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej – mówiący o materiałach poświęconych Mochnackiemu znajdujących się w krakowskich zbiorach, został wysłany na warszawski adres domowy Tadeusza Kozaneckiego 23 VI 1954.

Projekt

Zachowane dokumenty i bruliony dowodzą, że początkowo głównym celem archiwisty było wydanie całości dorobku twórczego Mochnackiego, czyli kilku tomów artykułów literackich, publicystyki z okresu powstania, emigracyjnych artykułów politycznych oraz korespondencji, a także obszernych komentarzy wraz z materiałami biograficznymi. Również dzieło o historii insurekcji miało znaleźć się w wymarzonej edycji, mimo że edytor musiał zdawać sobie sprawę, iż w ówczesnej sytuacji politycznej nie było to możliwe ze względu na antyrosyjską wymowę książki. Prawdopodobnie dlatego w jego archiwum tylko szczątkowo zachowały się materiały świadczące o sposobieniu się do pracy nad *Powstaniem narodu polskiego w roku 1830 i 1831* (m.in. indeks nazwisk, które miały być objaśnione na końcu tomu). W korespondencji z Państwowym Instytutem Wydawniczym, zainteresowanym propozycją edycji (recenzentką wewnętrzną w pierwszej wersji projektu z lat pięćdziesiątych XX wieku miała zostać Assorodobraj), Kozanecki używa zazwyczaj tytułu *Dzieła wszystkie*, przy czym w poszczególnych tomach nie znalazłem śladu współautorstwa innych badaczy. Założenie możliwości zmierzenia się z trudnym zadaniem w pojedynkę stanowiło – w moim przekonaniu – zarzewie przyszłej porażki. Bez właściwego zaplecza naukowego oraz pomocy historyków, literaturoznawców czy specjalistów edytorów od początku pomysł ten nie miał większych szans powodzenia nawet w wymiarze popularnym, zważywszy choćby na obszerność spuścizny i na jej rozległość tematyczną, nie mówiąc już o potencjalnych problemach z cenzurą. Autor niedosłej edycji był jednak do końca przekonany, że uda mu się przygotować *Dzieła wszystkie* Mochnackiego do druku bez niczyjego wsparcia. Również w wersji późniejszej – w stosunkowo najstaranniej opracowanym projekcie dwóch tomów *Pism krytyczno-literackich i estetycznych. Publicystyki 1823–1830* oraz w jedno-

⁶ Zob. S. Pieróg, *Maurycy Mochnacki. Studium romantycznej świadomości*. Warszawa 1982.

⁷ Zob. B. Łagowski, *Filozofia polityczna Maurycyego Mochnackiego*. Kraków 1981.

tomowej propozycji *Publicystyka z okresu powstania listopadowego* pochodzącej z sierpnia 1977 – nie odnajdziemy żadnej wzmianki na temat ewentualnego współautorstwa czy pomocy innych badaczy.

Kolejność tomów w zamierzonym pierwotnym wariancie zaskakiwała i była w dużej mierze wymuszona dostępnością materiałów. Początkowo w tomie pierwszym miały zostać opublikowane listy emigracyjne, w dalszej kolejności publicystyka polityczna i bodaj dokumenty biograficzne, a dopiero w tomach dalszych artykuły z lat 1823–1830. W roboczym wstępie do tomu pierwszego (pochodzącym jeszcze z lat pięćdziesiątych XX wieku) znajdujemy takie oto marksistowskie wyjaśnienie potrzeby przygotowywanego wydania:

Rozpoczynając krytyczną edycję *Dzieł* Maurycego Mochnackiego, czynimy to w przekonaniu, że spuścizna jego myśli, doświadczeń i wyśmienitego pisarstwa ze wszech miar godna jest przypomnienia – i to właśnie w Polsce Ludowej. Niejeden z czytelników zapyta: dlaczego właśnie w Polsce Ludowej? Odpowiadamy: po pierwsze dlatego, że jego pisma pozwalają nam lepiej poznać i zrozumieć genezę narodzin nowoczesnej Polski, jej rodowód społeczny, polityczny i kulturowy [...]. Jest bowiem Mochnacki jednym z pierwszych spośród tych, którzy w świadomość naszego narodu wszczepili przekonanie, że historia nowoczesnej Polski należeć będzie do „nowego człowieka” współczesnych dziejów: narodów „większości” – klasy robotniczej i chłopów, że w nich należy upatrywać nową, odradzającą się siłę nowożytnych społeczeństw⁸.

Co to ma wspólnego z treścią pism Mochnackiego – nie sposób dociec. Słowa te stanowiły oczywistą daninę na rzecz partii, cenzury i jedyne go słusznego ustroju. Ich autor robił wszystko, aby przypomnieć twórczość, która go fascynowała, ale w żaden sposób nie spełniała kryteriów marksistowskiej ideologii (była z gruntu szlachecka, nadto po części wymierzona w „bratni” naród), posługiwał się więc kuriozalnymi wyjaśnieniami dla odwrócenia uwagi decydentów:

naszej narodowej współczesności może być Mochnacki w swoisty sposób pomocny w przypominaniu o konfliktowym, „interesowym”, klasowym charakterze procesu dziejowego, historii. [teczka 43]

Obliczone na dużą skalę przedsięwzięcie nie mogło się jednak udać ani w latach pięćdziesiątych XX wieku, ani nawet w późniejszych dekadach Polski Ludowej. Romualda Janiec i Jerzy Szacki wydrukowali wprawdzie niektóre skrócone i ocenzurowane artykuły w ramach swojej edycji *Pism wybranych*, fragmenty artykułów literackich znalazły się w znanej antologii Stefana Kawyna *Walka romantyków z klasykami*, ale to dopiero Stefanowi Kieniewiczowi w schyłkowej fazie dogorywającego ustroju socjalistycznego udało się opublikować w całości *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831* w dwóch tomach, co było prawdziwą sensacją wydawniczą w tamtym okresie. Następnie otrzymaliśmy jeszcze okrojony wybór rozpraw literackich, recenzji i artykułów politycznych *Poezja i czyn* w opracowaniu Stanisława Pieroga i na tym kończą się oficjalne wydania Mochnackiego w okresie PRL-u⁹. (Nie

⁸ Połączone Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Archiwum T. Kozańskiego, teczka 43. Dalej odsyłam do tego archiwum w tekście głównym, podając w nawiasach numery tezek.

⁹ M. Mochnacki, *Pisma wybrane*. Wybór, przypisy R. Janiec. Wstęp J. Szacki. Warszawa 1957. – *Walka romantyków z klasykami*. Wstęp, wypisy źródłowe, oprac. S. Kawyn. Wrocław 1963. – M. Mochnacki: *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*. Oprac.,

wymieniam tu drobnych aneksów w innych tekstach.) Wspomnieć warto, że zachowane w archiwum fragmenty komentarzy rzeczowych Kozaneckiego do rozmaitych etapów działań nie potwierdzają, aby dyrektor Biblioteki Sejmowej prawdziwie hołdował marksistowskim konstatacjom wyłożonym we wstępie do pierwszej wersji projektowanego przez siebie wydania.

Abstrahując od ideologicznych ciekawostek, które brzmią dziś humorystycznie, należy zauważyć, że Kozanecki zupełnie bezpodstawnie używał sformułowania „edycja krytyczna”. Mimo że mógł sięgnąć do autografów listów rodzinnych Mochnackiego z krakowskiej Biblioteki PAN (a przynajmniej wiedział, że się tam one znajdują), nie skolonizował ich należycie, zadowolając się wzmiankowaniem o różnicach w zapisie manuskryptu i pierwodruku. Brak odpowiedniego przygotowania naukowego w zakresie filologii i edytorstwa wykluczał sprostanie wymogom „edycji krytycznej”. Tu nie wystarczyło już potraktowanie podstawy tekstowej jako formy źródła historycznego, jak w publikacji wspomnianych listów z Muzeum Czarotoryskich; Kozanecki zamierzał więc po prostu przedrukować listy Mochnackich z pierwszego poznańskiego tomu *Dzieł*¹⁰ wraz z notami objaśniającymi matki i dodaniem nieznannej dotąd korespondencji z lat 1833–1834, zwłaszcza z wojewodą Antonim Ostrowskim (znajdującej się w zbiorach Archiwum Akt Dawnych Miasta Warszawy); podobny scenariusz uzupełnionej reedycji XIX-wiecznego wydania poznańskiego przewidywał w dalszej kolejności przedruk pism politycznych i rozprawy *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*. Zachowane próby komentarza rzeczowego świadczą o takim właśnie zamiarze: całość miała opierać się na wspomnianym wydaniu lub na pierwodrukach wzbogaconych o własne odkrycia i ustalenia biograficzne, a także o nowe atrybucje nieznanych wcześniej artykułów literackich i politycznych z okresu powstania.

Projekt ewoluował wraz z przyrostem dokumentacji archiwalnej. Jego autor wycofał się więc z pierwotnego zamiaru reedycji dawnego wydania poznańskiego na rzecz nowej edycji chronologicznej, by ostatecznie w zgodzie z dominującą u nas tendencją przedstawić w PIW-ie problemowo-chronologiczny układ dzieł. Pierwszymi opublikowanymi woluminami w nowej wersji *Dzieł wszystkich* (z lat siedemdziesiątych XX wieku) miały być wspomniane *Pisma krytyczno-literackie i estetyczne* pogrupowane w pięciu działach: I. *Literatura*, II. *Teatr*, III. *Muzyka*, IV. *Filozofia* i V. *Varia* – obejmujące drobne wzmianki, polemiki, artykuły dotyczące sztuk plastycznych i problematyki społecznej oraz politycznej (m.in. teczki 55 i 64). Jak widać, zamysł osobnych tomów z publicystyką polityczną został sprowadzony (zapewne z powodów politycznych właśnie) do propozycji wydrukowania wybranych tylko artykułów, i to w obrębie *Variów*. Nadto każdy z działów miał zawierać wstęp edytorski oraz aneksy. Pod nagłówkiem *Zasady edytorskie* Kozanecki sytuował takie zagadnienia, jak charakter wydania (*nb.* pojęcie bliżej tu niesprecyzowane),

przedm. S. Kieniewicz. T. 1–2. Warszawa 1984; *Poezja i czyn. Wybór pism*. Wybór, wstęp, przypisy S. Pieróg. Warszawa 1987.

¹⁰ *Listy Maurycego Mochnackiego i brata jego Kamila, wysłanych z wojskiem polskim do Francji w roku 1831, pisane z Paryża, Metz i Avignon do rodziców swoich w Galicji*. Poznań 1863 (t. 1 w ramach 5-tomowej edycji *Dzieła Maurycego Mochnackiego*, wydanie jedynie prawne, ogłoszone z wiedzą matki autora).

zawartość poszczególnych tomów, wybór podstawy tekstowej, wyposażenie techniczne edycji (wstępy, przypisy i komentarze, indeksy), nie interesowała go natomiast w ogóle sprawa modernizacji czy kształtu językowego, a więc problemy fundamentalne w edycjach krytycznych.

Oprócz maszynopisów z przepisanyymi wybranymi artykułami oraz niektórymi listami w archiwum Kozaneckiego (przynajmniej w części udostępnionej w bibliotekach) nie odnajdziemy żadnego w pełni ukończonego tomu przygotowanego do edycji wraz z komentarzem rzeczowym (o komentarzu filologicznym nie ma nawet wzmianki). Niekiedy archiwista modernizował język (bez określenia wyraźnych zasad tych zabiegów), innym razem powielał formy autografów, co może sugerować pewne niezdecydowanie względem przyjętego sposobu zapisu tudzież ostateczny zamiar przygotowania edycji popularnej. Rozproszone w wielu miejscach komentarze do oderwanych od siebie fragmentów tekstów o rozmaitej zresztą proveniencji (biograficznych, historycznych, literackich), często też odwołujących się do innych, w archiwum niedostępnych, przedstawiają nadmierną skrótowość objaśnień. Skupiają się one często na aspektach biograficznych, a w niektórych dziedzinach (np. literackiej) zdradzają powierzchowność i tendencję do streszczania wywodu. Stąd nieodparte wrażenie pracy chaotycznej – w pewnych partiach staranniejszej, w innych zaniechanej i do końca nieprzemyślanej, bez założonego odbiorcy.

Atrybucje tekstowe

Próbując przygotować do wydania artykuły krytycznoliterackie, Kozanecki musiał zmierzyć się z podstawowym problemem edytorskim, od lat towarzyszącym badaczom spuścizny Mochnackiego – z nierozstrzygnięciem w pełni kwestii atrybucji tekstów. Jak wiadomo, Mochnacki rzadko podpisywał się pod swoimi publikacjami prasowymi. Używał pseudonimów, kryptonimów i asteronimów na łamach „Gazety Polskiej”, „Kurieria Polskiego”, „Nowej Polski” czy „Dziennika Powszechnego Krajowego” (stosunkowo łatwo przypisano mu tylko publikacje w „Dzienniku Warszawskim”), najczęściej zaś drukował swoje artykuły po prostu anonimowo. Nie sposób też wskazać tekstów tłumaczonych z języka niemieckiego dla dziennika gospodarczego „Izys Polska”, który także ponoć współtworzył. Poszukując artykułów Mochnackiego, Kozanecki zainteresował się również spuścizną drukowaną Michała Podczaszyńskiego, przyjaciela Maurycego – krytyka, historyka oraz publicysty. Archiwista dokonał analizy bibliograficznej także jego dorobku i uzupełnił spis o nieznane wcześniej publikacje francuskie.

Należy wspomnieć, że historycy literatury i edytorzy w ciągu wielu lat wypracowali model atrybucji tekstów Mochnackiego oparty na dwóch filarach. Badacze dążyli do zgromadzenia możliwie bogatego zespołu wskazówek zewnętrznych wobec inkryminowanej publikacji (najczęściej biograficznych, pamiętnikarskich, redaktorskich) oraz przeprowadzali analizę filologiczną artykułów, obejmującą przesłanki ideowe, podobieństwa myślowe, sposób prezentacji materiału, zbieżności stylistyczne i stylometryczne. Na podstawie zgromadzonej dokumentacji udało się dotąd zidentyfikować ponad 160 tekstów Mochnackiego z lat 1823–1830, choć część nadal pozostaje w dziale „Autorstwo domniemane”. Wyraźnie zainteresowany tym zagadnieniem Kozanecki poszedł śladem znanych sobie badaczy i raz jeszcze do-

kładnie zestawiał dotychczasowe spisy bibliograficzne oraz ponownie spenetrował periodyki warszawskie, w których drukował Mochnacki, i francuskie, gdzie publikował Podczaszyński. Trzeba wyraźnie podkreślić, że w sprawach metodologicznych archiwista nie wypracował nowej strategii postępowania, przejął natomiast dotychczasowe sposoby ustalania autorstwa z prac Stanisława Dobrzyckiego, Stanisława Szpotańskiego, Artura Śliwińskiego, Manfreda Kridla, Piotra Bańkowskiego, Józefa Ujejskiego, a zwłaszcza Stefana Jarocińskiego¹¹. W wyniku ponownie przeprowadzonych – drobiazgowo – kwerend oraz własnych śledztw wzbogacił (tak przynajmniej sądził) istniejący stan bibliograficzny przede wszystkim o drobne przyczynki i przypiski redakcyjne z periodyków, w których pracował autor rozprawy *O duchu i źródłach poezji w Polsce*. Na ile są to ustalenia wiarygodne? Trudno mi odnieść się do tej sprawy bez szczegółowej analizy wielu brulionowych zapisków archiwisty. Procedura sprawdzająca zajmie mi sporo czasu i przypuszczalnie zaowocuje nowym zestawieniem artykułów – możliwe, że nieco bogatszym od przedstawionego przedtem. Zauważyłem jednak w postępowaniu Kozaneckiego pewną swoistość. Ma on niestety skłonność do ustalania atrybucji tekstu zgodnie z własną intuicją (pojawiają się w wielu miejscach znamienne frazy: „w moim przekonaniu” i „recenzja bez podpisu. Sądzę, że najprawdopodobniej autorstwa Mochnackiego”) oraz na podstawie odnotowanych zbieżności myślowych z innymi tekstami, choćby w odniesieniu do występowania tych samych pojęć. Może to niekiedy prowadzić do błędnych rozpoznań, o czym przekonałem się w toku własnych badań¹². Ponadto przypisywane Mochnackiemu drobne dopiski jedno- czy dwuzdaniowe, znajdujące się u dołu stron w redagowanych gazetach, niekoniecznie muszą pochodzić od niego i są praktycznie nieweryfikowalne. Rzecz należy raz jeszcze sprawdzić i ewentualnie opatrzyć komentarzem filologicznym, którego w projektowanej edycji brakuje. Trzeba jednak docenić ogrom pracy, jaką wykonał Kozanecki przy szczegółowym roztrząsaniu autorstwa tekstów Mochnackiego (a także Podczaszyńskiego).

Poszukiwania biograficzne

To bez wątpienia istotna i wartościowa część opisywanego archiwum. Nade wszystko zdumiewa zachowana bogata korespondencja z blisko 30 lat wydobywania do-

¹¹ S. Dobrzycki, *Spis literackich artykułów i rozpraw Mochnackiego w czasopismach warszawskich (1825–1830)*. „Pamiętnik Literacki” 1904, z. 1/4, s. 456–468. – A. Śliwiński, przedmowa w: M. Mochnacki, *Pisma po raz pierwszy edycją książkową objęte*. Lwów 1910, s. V–XIV. – S. Szpotański, *Pisma Maurycego Mochnackiego*. „Pamiętnik Literacki” 1910, z. 1/4. – M. Kridl, rec.: M. Mochnacki, *Pisma po raz pierwszy edycją książkową objęte*. „Książka” 1911, nr 7. – P. Bańkowski, *Maurycy Mochnacki jako teoretyk i krytyk romantyzmu polskiego*. Kraków 1913. – J. Ujejski, rec.: jw. „Pamiętnik Literacki” 1913, z. 1/4. – S. Jarociński, *Maurycy Mochnacki jako krytyk muzyczny*. „Studia Muzykologiczne” t. 3 (1954), s. 389–450.

¹² M. Strzyżewski, *Zestawienie rozpraw, artykułów, recenzji i notatek Maurycego Mochnackiego zamieszczanych w czasopismach warszawskich z lat 1821–1830*. W: *Działalność krytyczna Maurycego Mochnackiego*. Toruń 1994. Zob. też polemiczne uwagi Z. Przychodniaka w komentarzach do edycji *Pism krytycznych i politycznych M. Mochnackiego* (Wstęp Z. Przychodniak. Wybór, oprac. J. Kubiak, E. Nowicka, Z. Przychodniak. T. 1–2. Kraków 1996) oraz H. Markiewicz w książce *Kto jest autorem?... Przygody polskich filologów* (Kraków 2005, s. 119–121).

kumentów po Mochnackim z bibliotek i archiwów polskich, ukraińskich, francuskich i austriackich. Autor niedosłej edycji *Dzieł wszystkich* dokonał licznych kwerend osobiście, także w Paryżu i Auxerre (w okresie PRL-u było to poważnie utrudnione), prosił wiele osób o przesyłanie wszelkich informacji związanych z rodem Mochnackich, z dużą determinacją poszukiwał archiwów prywatnych, np. spadkobierców siostry Maurycego – Klementyny Kuleszyny (w tym przypadku bezskutecznie). W rezultacie wieloletniej pracy zgromadził sporą kolekcję odpisów dokumentów łączących się ze śmiercią i z pochówkiem Maurycego i Kamila Mochnackich (w przeważającej mierze dziś już znanych, pochodzących z prasy emigracyjnej oraz polskich bibliotek). Śledził losy depozytu po Mochnackim w paryskim Towarzystwie Historyczno-Literackim (sprawa także jest dziś dobrze rozpoznana)¹³. Wydobył też z zasobów archiwalnych informacje o rodzinie i osobach blisko związanych z Mochnackimi, jakie następnie wyzyskał w roboczych wersjach komentarza do opracowywanych fragmentów spuścizny. Jednak najciekawsze materiały pochodzą z nieznanego wcześniej archiwum spadkobiercy Tymoleona, najmłodszego z braci Mochnackich.

Kozanecki, korzystając ze spisów mieszkańców w biurach adresowych, szczęśliwie odszukał w Krakowie prawnika Włodzimierza Jung-Mochnackiego (ur. 16 XII 1905 w Chyrowie, zm. 22 VI 1981 w Krakowie), który – jak się okazało – odziedziczył część rodzinnego archiwum po Tymoleonie, uprzednio będącego w posiadaniu Seweryny, jego córki, a potem kolejnych pokoleń. Jung-Mochnacki był synem generała Władysława Junga i Seweryny z Mochnackich, która nosiła imię po swojej babce; jako dziadek Marty Ławacz, wspominany dziś z rozrzewnieniem, pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku powierzył jej rodzicom część archiwum domowego¹⁴. Ale tylko część. Oryginalne dokumenty z archiwum Ławacz oraz odpisy pewnych dokumentów z archiwum Junga-Mochnackiego nie w pełni się pokrywają. Kozanecki korzystał z niektórych papierów rodzinnych znajdujących się pierwotnie w rękach spadkobierców Tymoleona Mochnackiego jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku, o czym przekonuje korespondencja z tamtego okresu. Przy czym spadkobierca chyba za bardzo nie ufał partyjnemu archiwistce, albowiem udostępnił mu do wglądu tylko wybrane materiały. Te właśnie nie znalazły się potem w posiadaniu rodziny Ławacz, więc stanowią do pewnego stopnia uzupełnienie jej archiwum prywatnego. Wydaje się, że Jung-Mochnacki przekazał do Warszawy przede wszystkim zasoby związane z matką Maurycego, Marią z Pagowskich Mochnacka, inne zaś papiery (bezpośrednio łączące się z Tymoleonem i z rodziną ojca, Bazylego) pozostały u niego w Krakowie. Nie mamy wglądu do oryginałów, tylko do fotokopii i najczęściej odpisów dokumentów sporządzonych przez Kozaneckiego. Autografy zapewne są jeszcze przechowywane gdzieś w pokoleniu spadkobierców Junga-Mochnackiego (a przynajmniej mam taką nadzieję). Jednak po konsultacjach

¹³ Zob. K. Trybuś, *Tajemnicze losy spuścizny po Mochnackim*. W zb.: *Nasze pojedynki o romantyzm*. Red. D. Siwicka, M. Bieńczyk. Warszawa 1995. – Z. Przychodniak, K. Trybuś, *O losach spuścizny rękopiśmiennej po Maurycym Mochnackim w świetle dokumentów Towarzystwa Literackiego w Paryżu z lat 1835–1838*. „Akta Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” t. 3 (1996). – M. Strzyżewski, *Podwójna śmierć Mochnackiego*. W zb.: *Polonistyka toruńska Uniwersytetowi. W 50. rocznicę utworzenia UMK*. T. 2: *Literaturoznawstwo. Materiały konferencji naukowej, 14–16 marca 1995 r.* Red. nauk. J. Kryszak. Toruń 1996.

¹⁴ Zob. Strzyżewski, *Nieznanie archiwum rodzinne Mochnackich*, s. 169–170.

z Martą Ławacz doszedłem do przekonania, że wspomniane archiwalia, z których korzystał Kozanecki, uległy rozproszeniu po śmierci prawowitego spadkobiercy i mogą znajdować się także u dalszych krewnych lub u całkiem przypadkowych osób. Archiwista wykonał kopie drobnych dokumentów wojskowych, prawnych i rodzinnych dotyczących Maurycego, Kamila, Tymoleona i Bazylego Mochnackich, ale najbardziej zaskakują fotokopie oryginalnych portretów poszczególnych członków rodziny, w tym siostr Olimpii i Klementyny, sporządzone na wzór wizerunków powstałych w latach 1838–1842 – wcześniej niereprodukowanych, a przechowywanych w tejże rodzinie (teczka 11). Portret Mochnackiego w mundurze, namalowany przez znanego portrecistę Marcina Jabłonowskiego, jest obecnie w posiadaniu Marty Ławacz, pozostałe także znalazły przyszań u dalszych krewnych.

Nieznana dotąd (oparta na domysłach i szczątkowych świadectwach) była genealogia rodziny Mochnackich, pieczołowicie zrekonstruowana przez Kozaneckiego na podstawie wielu świadectw archiwalnych pochodzących z rozmaitych źródeł polskich, ukraińskich i austriackich. Punkt wyjścia stanowił rękopis *Nieco o familii Mochnackich* autorstwa księdza obrządku greckokatolickiego – Józefa Mochnackiego z Maciejowej, syna Eliasza Mochnackiego, przechowywany wśród papierów rodzinnych Jung-Mochnackiego, sporządzony w 1881 roku (teczka 12). Dzięki temu manuskryptowi oraz materiałom archiwalnym pochodzącym ze Lwowa (jakże wiele czasu musiało zająć ich zebranie, a następnie zweryfikowanie w toku krytycznej analizy!) Kozaneckiemu udało się wiarygodnie przedstawić genealogię rodu. Mochnaccy pochodzili z Sadecczyzny, pierwsze o nich zapisy sięgają XVI wieku. Jako przybysze o korzeniach ormiańsko-wołowskich, osiedlali się początkowo w miejscowościach południowej Galicji i Przedgórza Karpackiego, znaczna część rodu była wyznania unickiego i nie legitymowała się żadnym prawnie nadanym tytułem szlacheckim, wbrew niesprawdzonym informacjom powielanym przez biografów za herbarzami. Jak czytamy w roboczej wersji fragmentu wstępu prawdopodobnie do nowej wersji *Dzieł wszystkich*: „Przydomek »Gerbera«, dodawany w XVIII wieku do nazwiska Mochnacki, zdaje się wskazywać tylko na próbę przybrania go sobie w celu uzasadnienia szlachectwa” (teczka 12). Jeden z antenatów, Stefan Mochnacki, zlecił namalowanie go na swoim portrecie, ale po dokładniejszym sprawdzeniu okazało się, że jest to herb Dragów-Sasów. Rodzina usilnie zabiegała, by uznać ją za szlachecką, co dawało określone możliwości prawne, np. przy zakupie ziemi czy przy ubieganiu się o urzędy. Jednak szlachectwo rodu nigdy nie zostało zweryfikowane w XIX wieku. Dodajmy, że Maurycy Mochnacki także nie wspominał o nobilitacji, mimo że sam czuł się spadkobiercą szlacheckich tradycji. Ojciec, Bazyl Mochnacki, był już chrzczony w obrządku katolickim, a jego żona, Maria z Pagowskich, skoliigacona z arystokratycznym rodem Łosiów, wniosła do rodziny – w gruncie rzeczy mieszczańskiej – katolicki i szlachecki rodowód. Szeroko rozgałęziona familia Mochnackich, od strony ojca trudniąca się przede wszystkim pracą w palestrze oraz nauczaniem religijnym i posługą w kościołach greckokatolickich, została przez Kozaneckiego dokładnie opisana i zidentyfikowana, co jest dużym osiągnięciem wartym upowszechnienia.

Powróćmy na koniec do tytułowego pytania: dlaczego projekt Tadeusza Kozaneckiego edycji *Dzieł wszystkich* Maurycego Mochnackiego ostatecznie nie doszedł do skutku? Wydaje się, że badaczka z czasem najbardziej pochłonięła problematyka

biograficzna, genealogia rodu, sprawy autorstwa tekstów i refleksja nad politycznymi losami Mochnackiego w różnych okresach życia. W istocie historyk zebrał materiał do kolejnej biografii, nie zaś do edycji. Zafascynowany wyjątkową osobowością i pisarstwem autora *Powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, przeskakiwał z tematu na temat, napotykał wciąż nowe przeszkody. W rezultacie żadnej części projektu porządnie nie ukończył i chyba zagubił się też w nadmiarze zgromadzonych materiałów. Nie sprostał zadaniu, które było jego najpiękniejszą przygodą intelektualną, jednak wykraczało poza możliwości realizacji w założonym kształcie. Samodzielnie przy dość ograniczonych kompetencjach nie można było udźwignąć tak dużego przedsięwzięcia. Wówczas również z przyczyn politycznych.

Abstract

MIROSLAW STRZYŻEWSKI Nicolaus Copernicus University, Toruń
ORCID: 0000-0003-2020-656X

WHY MAURZYC MOCHNACKI'S "DZIEŁA WSZYSTKIE" ("COMPLETE WORKS") STAYED UNPUBLISHED? FROM TADEUSZ KOZANECKI'S ARCHIVE

Incomplete archive of Tadeusz Kozanecki, stocked in the University of Warsaw Library and in the Joint Libraries of the Faculty of Philosophy and Sociology of the University of Warsaw, the Institute of Philosophy and Sociology of the Polish Academy of Sciences and the Polish Philosophical Society, offers an insight into the problems that this historian faced when realising an ambitious plan to edit Maurycy Mochnacki's *Dzieła wszystkie* (*Complete Works*). Most important is the fact that the endeavour proved too complex to be handled by one researcher without philological competence. This project, initiated in the times of the Polish People's Republic, encountered serious political obstacles since Mochnacki in his texts expressed negative attitude to the Czarist Russia, took part in the November Uprising, and because he was an émigré that involved into national issues. Thus, attempts to publish all his journalistic articles at that time could not have been successful. It must be stressed that while working on this edition, Kozanecki became the first to reconstruct the genealogy of the Mochnacki family, arrived at numerous biographical details, and pointed to many political aspects of his activity. Archive research and Mochnacki's life facts reconstruction was a time-consuming activity that hindered completing the edition even in an abridged form. Apart from it, Kozanecki failed to form a competent editorial team to manage this task. The historian's dispersed documentation clearly demonstrates the problems which the future editor of Mochnacki's *Complete Works* must face.